

9 października

## **Błogosławionego Jana Henryka Newmana, kapłana**

Wspomnienie obowiązkowe

Urodzony w Londynie w 1801 roku, ponad dwadzieścia lat był duchownym anglikańskim oraz członkiem Oriel College w Oxford. Jego studia nad początkiem historii Kościoła stopniowo prowadziły go w stronę katolicyzmu i w 1845 roku przyjął „jedyną prawdę objawioną przez Zbawiciela”. W 1847 roku otrzymał święcenia kapłańskie i założył Kongregację Oratorium św. Filipa Neri w Anglii. Był płodnym i wpływowym autorem wypowiadającym się na wiele różnorodnych tematów. W 1879 roku papież Leon XIII powołał go do kolegium kardynalskiego. Chwalony za skromność, szczodłą troskę o dusze oraz wkład w intelektualne życie Kościoła, zmarł w Birmingham 11 sierpnia 1890 roku.

**Teksty wspólne o pasterzach.**

### **II Czytanie**

Z pism Błogosławionego Jana Henryka Newmana, kapłana

*(Apologia Pro Vita Sua, Chapter V: Position of My Mind since 1845, London 1864, pp. 238-239, 250-251)*

*Było to jak przybycie do portu po wzburzonym morzu.*

Od momentu, kiedy stałem się katolikiem, dzieje rozwoju moich poglądów religijnych dobiegły końca i nie mam już o czym opowiadać. Nie chodzi mi oto, że mój umysł próżnował lub że zrezygnowałem z rozważania tematów teologicznych, lecz, że zrezygnowałem z rozważania tematów teologicznych, lecz, że nie mam już do opisanie żadnych zmian i że nie miałem jakichkolwiek niepokojów umysłu. Miałem spokój i zadowolenie, nigdy też nie miałem ani jednej wątpliwości. Nie odczułem przy nawróceniu jakiegokolwiek zmiany intelektualnej czy moralnej, która by wywierała ucisk na mój umysł. Nie uświadamiałem sobie, bym miał mocniejszą wiarę w fundamentalne prawdy Objawienia czy większego panowania nad sobą. Nie miałem więcej zapału, ale było to jak przybycie do portu po wzburzonym morzu. A moje szczęście z tego powodu trwa nieprzerwanie aż do dzisiaj.

Nie miałem także żadnego kłopotu z przyjęciem owych dodatkowych artykułów wiary, których nie ma w wierze anglikańskiej. W niektóre z nich już wierzyłem, ale żaden z nich nie stanowił dla mnie trudności. Złożyłem wyznanie wiary przy przyjęciu do Kościoła z największą łatwością i z tą samą łatwością wierzę w nie teraz. Daleki jestem od zaprzeczenia, zakażmy Artykuł Wiary Chrześcijańskiej, tak jak wierzą w niego czy katolicy czy protestanci, jest otoczony trudnościami rozumowymi. Jest faktem, że, co do mnie, nie mogę odpowiedzieć na te trudności. Wiele osób jest bardzo wrażliwych na trudności religijne i ja także jestem równie wrażliwy, ale nigdy nie byłem zdolny uchwycić związku między zrozumieniem tych trudności i pomnażaniem ich w jakimkolwiek stopniu a powątpiewaniem w doktryny, z którymi są one związane. Dziesięć tysięcy trudności nie tworzy jednej wątpliwości, tak jak ja rozumiem ten przedmiot. Trudność i wątpliwość są niewspółmierne. Mogą być naturalnie trudności w dowodzie, ale ja mówię o trudnościach wewnętrznych w samych doktrynach albo w ich wzajemnych stosunkach. Może ktoś być niezadowolony, że nie potrafi rozwiązać jakiegoś zadania matematycznego, którego odpowiedź jest mu dana albo nie, bez tego, by wątpił, że istnieje nań odpowiedź lub że szczególna odpowiedź jest prawdziwa. Ze wszystkich punktów wiary istnienie Boga jest, według mnie, otoczone największymi trudnościami, jednak obecne w naszych umysłach z największą siłą.

Ludzie mówią, że doktryna transsubstancjacji jest trudna do wiary. Nie wierzyłem w te doktryny, póki nie zostałem katolikiem. Nie miałem trudności z uwierzeniem w nią,

skoro tylko uwierzyłem, że Kościół rzymskokatolicki jest wyrocznią Boga i on to oświadczył, że ta doktryna jest częścią pierwotnego objawienia. Jest ona trudna, niemożliwa do wyobrażenia sobie, przyznaję. Ale jak się to dzieje, że trudno w nią uwierzyć?

Wierzę w całość objawionego dogmatu tak, jak on był nauczany przez Apostołów, jak został przez nich przekazany Kościołowi i jak mnie jest przez Kościół obwieszony. Przyjmuję go jako nieomylnie interpretowany przez tę władzę, której jest w ten sposób zlecony, i tym samym będzie w podobny sposób dalej interpretowany przez tę samą władzę aż do skończenia czasów. Poddaje się także ponadto powszechnie przyjętym tradycjom Kościoła, w których mieści się materia tych nowych definicji dogmatycznych, jakie się ustala od czasu do czasu, i jakie zawsze są szatą i ilustracją dogmatu katolickiego, jak on już został zdefiniowany. I poddaję się owym innym decyzjom Stolicy Apostolskiej, teologicznym lub nie, przez organy, przez nią samą ustanowione, które – poza kwestią ich nieomylności, dochodzą do mnie na najniższej płaszczyźnie z roszczeniem, by je przyjmowano i było się posłusznym. Uważam również, że badania katolickie przyjęły pewne określone kształty stopniowo i z biegiem wieków przybrały formę nauki, o pewnej metodzie i własnym stylu, pod rozumowym przewodnictwem tak wielkich umysłów, jak św. Atanazy, św. Augustyn i św. Tomasz i wcale się nie kuszę o rozbijanie na kawałki tej wielkiej spuścizny myślowej przekazanej nam w ten sposób na te ostatnie dni.

*(tekst polski: Apologia pro vita sua, Fronda, Warszawa 2009, s. 351-353; 366-367)*

### Responsorium

Ef 3, 7. 10; J 16, 13

**W.** Stałem się sługą Ewangelii z daru łaski udzielonej mi przez Boga na skutek działania Jego potęgi\* aby stała się jawna wieloraka mądrość Boga.

**K.** Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy.

**W.** Aby stała się jawna wieloraka mądrość Boga

### Modlitwa

Boże, który obdarzyłeś błogosławionego Jana Henryka łaską, aby podążał za twoim łagodnym światłem i odnalazł pokój w Twoim Kościele, † pozwól nam łaskawie, abymy przez jego wstawiennictwo i przykład, \* mogli z cieni i wyobrażeń zostać doprowadzeni do pełni Twojej prawdy. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, \* Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.